GAZETA KUJAWSKA

Cena 3 złote

Rok II | Włocławek środa 4 czerwca 1947 | 132 (433)

Walka ze spekulacją — utrzymanie rentowności bez podnoszenia cen — wzmożenie oszczędności

oto droga do dalszej odbudowy kraju i poprawy bytu mas pracujących

WARSZAWA, 3. 6. (PAP). W dniu 3 bm. w Domu Kultury Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Przemysłu Budowlanego rozpoczęły się 2-dniowe obrady plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

W obradach biorą udział przewodniczący i sekretarze zarządów głównych i okręgowych Komisji Związków Zawodowych.

Przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski wygłosił obszerny referat na temat sytuacji gospodarczej i zadań związków zawodowych w obecnym okresie. Wskazawszy wielkie osiągnięcia w przemyśle i rolnictwie, mówca rozpatruje zagadnienie sprawiedliwego podziału dochodu społecznego, wytwarzanego przez masy pracujące Polski. Posługując się licznymi przykładami z różnych dziedzin wytwórczości, referent wykazuje, że pomimo poważnego wzrostu płac — realna ich wartość ostatnio spadła, choć brak jakichkolwiek obiektywnych przyczyn gospodarczych.

SPEKULACJA W MIEŚCIE I NA WSI

Przyczyną tego stanu rzeczy jest nieuzasadniona zwyżka cen wolnorynkowych, wynikająca z orgii spekulacyjnej, godzącej w masy pracujące. Na skutek niedostatecznych środków, stosowanych w walce z elementami spekulującymi, nastąpiło skupienie poważnych sum pieniężnych u tych elementów.

Podobnie na wsi wytwarza się warstwa tezauryzująca zboże, spekulująca na zwyżkę, wyzyskująca nie tylko konsumenta miejskiego ze świata pracy, ale również biednego i średniozamożnego chłopa.

Wadliwego podziału dochodu społecznego należy przede wszystkim szukać w dziedzinie wymiany. Tam następuje przechwytywanie poważnej części bogactw, wytworzonych przez ludzi pracy i przyswajanie ich sobie w nadmiernej ilości przez pośredników.

ZBYT WYSOKIE MARŻE ZAROBKOWE

Omawiając zagadnienie marż handlowych, tow. Witaszewski zwraca uwagę, że marże te nie są dostatecznie kontrolowane i nie zawsze są ustalane na odpowiednim poziomie. Np. marża w handlu włókienniczym, sięgająca 42 proc., wydaje się być za wysoka. Ustawy, przyjęte ostatnio przez Sejm. regulują odpowiednio tę sprawę.

Precyzując zagadnienie usprawnienia aparatu podatkowego, mówca wskazuje, że przeciętny obrót miesięczny pzedsiębiorstwa handlowego, szacowany na podstawie zeznań przedsiębiorców na około 90 tys. złotych. odbiega daleko od rzeczywistości. Poważna ilość obrotów towarowych — mówi ob. Witaszewski — wymyka się spod kontroli skarbowej. Wielka liczba podatników nie płaci podatków na rzecz państwa.

Omawiając z kolei trudności zbożowe, mówca domaga się wzmożenia kontroli przemiału oraz przeprowadzenia kontroli wypieku chleba.

SPUŚCIZNA KIERNIKA

Warstwy spekulacyjne na wsi należałoby poważniej obciążyć podatkami; w ten sposób zmusi się je do sprzedawania ukrywanego dotychczas zboża, podatek gruntowy jest ściągany przez samorządy niedostatecznie energicznie. Należy tu podkreślić, że stało się to dzięki polityce, którą z ramienia PSL prowadzi p. Kiernik, jako minister administracji, na którym ciążył obowiązek dopilnowania ściągnięcia podatków przez samorządy. Konieczne jest również stworzenie odpowiednio sprawnego państwowego aparatu skupu zboża, który by zlikwidował anarchię, panującą na rynku zbożowym. Reasumując, tow. Witaszewski stwierdza, że dla usprawnienia handlu i systemu podatkowego należy sprowadzić przedstawicieli Związków Zawodowych.

PODWYŻKA PŁAC TYLKO Z SUM WYGOSPODAROWANYCH I ZAOSZCZĘDZONYCH

Mówca wykazuje następnie, że podwyżka płacy gotówkowej nicby nie dała klasie robotniczej, gdyż pokrycie podwyżki nastąpić mogłoby jedynie przez emisję pieniężną, co nieuchronnie doprowadziłoby do dalszej wzmożonej spekulacji i wzrostu cen. Nie znaczy to — oświadcza mówca — żebyśmy nie uważali za konieczne przeprowadzenie na pewnym etapie podwyżek płac nominalnych gotówkowych. Podwyżki te jednak powinny nastąpić na gruncie utrzymania rentowności przedsiębiorstwa, to znaczy z sum wygospodarowanych i zaoszczędzonych.

„Tramwajarze domagają się podniesienia cen za przejazdy tramwajowe, pracownicy gazowni — za gaz, elektrowni za elektryczność, sądząc, że pozwoli to podnieść ich uposażenia. Droga do rentowności nie tędy prowadzi. Prowadzi ona przez energiczną walkę o obniżenie kosztów własnych, o wydajność i oszczędność".

PROJEKT POWOŁANIA RAD NADZORU SPOŁECZNEGO

„Wydaje mi się słuszne — mówił tow. Witaszewski — jeśli w walce o rentowność i oszczędność w naszym przemyśle postawimy sprawę powołania rad nadzoru społecznego we wszelkiego rodzaju zjednoczeniach i centralach z udziałem przedstawicieli związków zawodowych. Z jednej strony będzie to wyraz pogłębiającej się kontroli społecznej w unarodowionym przemyśle, a z drugiej strony będzie to szkoła rządzenia dla klasy robotniczej. Mówię o zjednoczeniach i centralach, bo na fabrykach i zakładach funkcje te spełniają zgodnie z dekretem Rady Zakładowe. Moim zdaniem rady nadzoru społecznego winny być oparte na następujących zasadach:

1. Przy zjednoczeniach, w wielozakładowych przedsiębiorstwach, centralnych zarządach wzgl. dyrekcjach monopoli, powstają rady nadzoru społecznego wyłonione przez odpowiednie organa związków zawodowych.

2. Przy centralach handlowych powstają rady nadzoru społecznego o mieszanym składzie z przedstawicieli odpowiednich związków zawodowych".

W zakończeniu tow. Witaszewski raz jeszcze z naciskiem podkreśla, że utrzymanie rentowności bez podnoszenia cen oraz wzmożenie oszczędności, to jedyna właściwa droga dla wygospodarowania środków na dalszą odbudowę naszej gospodarki i poprawę bytu mas pracujących. Jest to obok uprzednio omówionych trzecia najwłaściwsza droga podwyżki płac realnych.

Szerokim frontem

Uchwalone przez Sejm ustawy antyspekulacyjne otwierają nowy etap w życiu gospodarczym państwa — etap walki o uzdrowienie aparatu rozdzielnictwa towarowego i sprawiedliwego podziału dochodu społecznego. — Przeprowadzone dotychczas przez obóz demokratyczny głębokie zmiany w strukturze ekonomiczno-społecznej kraju, zlikwidowały wyzysk pracy ludzkiej w przemyśle i rolnictwie. Pozostał jednak inny typ wyzysku, wyzysku pośredniego, który pozostawił elementom pasożytniczym szerokie możliwości eksploatowania owoców pracy szerokich warstw społecznych dla własnych ciasnych korzyści.

I tu właśnie, w rozdzielnictwie, w handlu usadowiły się najgorsze pijawki, wyrugowane z produkcji rolnej i przemysłowej. Zasilił je nowy powojenny element, wyhodowany na szabrze, nieróbstwie i kombinatorstwie, przytłaczając często swą liczebnością uczciwie pracujące kupiectwo. Jak długo elementy te czuły się bezkarnie, tak długo narastał ten polip na zdrowym, pracowitym organizmie naszego narodu, wysysając jego żywotne soki i utrudniając proces regeneracji sił gospodarczych kraju.

Ale teraz przyszedł wreszcie kres tej orgii. Rząd i masy ludowe otrzymały do rąk potężny oręż do zwalczania pasożytnictwa w jego obecnej fortecy — w handlu spekulacyjnym, oręż, który umożliwi oczyszczenie naszego życia zbiorowego z jadowitej piany, osiadłej na jego powierzchni. Walka ta będzie zresztą nie tylko walką z wrogiem gospodarczym, lecz i politycznym, gdyż na trzęsawisku spekulacji uwiły sobie gniazda niedobitki reakcji, o czym aż nadto wymownie świadczy fakt zaciekłej obrony pozycji spekulanckich przez peeselowski klub p. Mikołajczyka.

Batalia o uzdrowienie naszej wymiany towarowej i sprawiedliwy podział dochodu społecznego, którą w rezultacie głębiej jeszcze ugruntuje zasady ustrojowe państwa ludowego, będzie rozegrana na najszerszym froncie społecznym. Na każdym terenie — w Warszawie, w Łodzi, na Śląsku, czy u nas, na Pomorzu jest ona równie ważną i prowadzona być musi z równą energią i powszechnością. — Muszą w niej wziąć udział wszyscy ludzie pracy, wszyscy ci, którzy nową Polskę ofiarnym swym trudem budują — robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca.

Partia nasza, która zawsze mobilizowała swe siły, gdy trzeba było wykonać zadania, posiadające zasadnicze znaczenie dla klasy pracującej i dla państwa, gotowa jest do podjęcia nowego wysiłku we wszystkich swych ośrodkach organizacyjnych. W akcji zwalczania spekulacji i uporządkowania aparatu handlowego nie może zabraknąć żadnego naszego towarzysza, żadnej naszej towarzyszki partyjnej. Nie wystarczy jednak wyłącznie osobisty udział w akcji. Peperowcy muszą również zająć się uaktywnieniem całych środowisk, w

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Dlaczego Polska nie przystąpi do IRO?

Nie chcemy stracić tysięcy rodaków potrzebnych w kraju

LONDYN. 3. 6. (PAP). W Londynie rozpoczęły się narady międzynarodowego komitetu dla spraw uchodźców. Komitet ten ma w najbliższej przyszłości zostać przekształcony na nową organizację pod nazwą IRO (International Refugee Organization). Obradom przewodniczył brytyjski wiceminister spraw zagranicznych Mayhew.

Przedstawiciel Polski Szomiński zabrał podczas dyskusji głos i przedstawił powody dla których Rząd Polski postanowił nie przystąpić do IRO.

Organizacja ta — podkreślił — zamiast zająć się sprawą repatriacji osób wysiedlonych, planuje umieszczenie w obcych krajach około 500 tysięcy osób.

Ludzie ci, którzy są potrzebni w swoich krajach rodzinnych, zostaną przekazani różnym charytatywnym organizacjom i prywatnym firmom przemysłowym, które ich zatrudnią.

Szomiński zaznaczył, że nie można przypuszczać, iż los tych ludzi oddanych do dyspozycji rozmaitych firm prywatnych, będzie zabezpieczony. W Polsce panuje przekonanie, że IRO nie zajmie się repatriacją Polaków do kraju, lecz pozbawi Polskę tysięcy robotników tak potrzebnych krajowi.

Czy rząd amerykański złamie uchwałę ONZ?

„Prywatne" konsorcjum ma udzielić 200 mil. dol. pożyczki faszystowskiej Hiszpanii

LONDYN, 3. 6. (PAP) Dziennik „Daily Worker" donosi, że Hiszpania gen. Franco ma w najbliższym czasie znaleźć się na liście państw, które mają otrzymać pomoc amerykańską. Dziennik podkreśla, że w Waszyngtonie przygotowuje się w związku z tym specjalną akcję, aby osłabić oburzenie opinii międzynarodowej. „Daily Worker" donosi, że rokowania między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych a delegatami gen. Franco są w pełnym toku, rząd madrycki stara się o 200 mil. dolarów pożyczki.

Z uwagi na to, że rząd Stanów Zjednoczonych, ani żadna oficjalna instytucja amerykańska nie może występować w charakterze kontrahenta rządu amerykańskiego, zorganizowano grupę bankierów, która pod auspicjami rządu Stanów Zjednoczonych okaże pomoc finansową gen. Franco. Pożyczka będzie więc nosiła formalnie charakter prywatnego porozumienia między przedsiębiorstwami amerykańskimi i hiszpańskimi.

Dziennik podaje, że znaczna część pożyczki zostanie wykorzystana na budowę baz lotniczych w Hiszpanii.

A Węgrom zawieszają kredyt

WASZYNGTON, 3. 6. (PAP) Departament stanu podał do wiadomości, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił zawiesić kredyt, przyznany Węgrom. W lutym ub. roku rząd Stanów Zjednoczonych przyznał Węgrom kredyt w wysokości 30 milionów dolarów. Kredyt ten Węgry wyczerpały jedynie w 50 proc.

Rzecznik departamentu stanu zaznaczył, że kredyt dla Węgier zostaje zawieszony aż do wyjaśnienia sytuacji na Węgrzech.

Brednie o „tajnych rokowaniach" pomiędzy Polską a Czechosłowacją

Min. Ripka prostuje tendencyjne plotki dziennikarzy angielskich

PRAGA, 3. 6. (PAP) W związku z wiadomością, jaka pojawiła się ostatnio w prasie brytyjskiej na temat rzekomych tajnych rokowań gospodarczych między Polską a Czechosłowacją w Pradze, zmierzających do ścisłej koordynacji gospodarki obu państw bez uwzględnienia Związku Radzieckiego, czechosłowackie ministerstwo handlu zagranicznego wydało w tej sprawie komunikat stwierdzający, że wiadomości te są wyssane z palca.

Rokowania gospodarcze — czytamy w komunikacie — między Czechosłowacją a Polską, jakie toczą się w Pradze, nie są tajne, a o przebiegu ich poinformował niedawno minister handlu zagranicznego dr Ripka dziennikarzy zagranicznych na konferencji prasowej. Celem tych rokowań jest zwiększenie wymiany towarowej między obu sąsiadującymi z sobą państwami. Rokowania te nie odznaczają więc żadnej zmiany orientacji handlu zagranicznego Czechosłowacji, która dążyła i dąży do współpracy z wszystkimi państwami. „Związek Radziecki znalazł się w bilansie czechosłowackiego handlu zagranicznego za rok ubiegły na drugim miejscu. Czechosłowacji zależy ze zrozumiałych względów na tym, aby handel ze Związkiem Radzieckim rozszerzał się coraz bardziej dla dobra obu państw.

Wielki wiec kobiet w Bydgoszczy

w sprawie zwalczania drożyzny i spekulacji

Społeczno — Obywatelska Liga Kobiet wzywa wszystkie kobiety-demokratki do wzięcia jak najliczniejszego udziału w WIELKIM WIECU KOBIET w sprawie zwalczania drożyzny i spekulacji. Wiec odbędzie się w piątek dnia 6 bm. na Starym Rynku o godz. 16-tej.

Po Kongresie w Margate

Rzeczywiste oblicze klasy robotniczej Anglii

Kongres Labour Party nie wniósł żadnych istotnych zmian i korektyw dotychczasowej zagranicznej polityki angielskiej. O zmianach nie świadczy również — powiedzmy to otwarcie — ostatnia poprawa w stosunkach anglo-polskich, powitana z zadowoleniem zarówno przez angielskie jak i przez nasze społeczeństwo. Świadczy ona o tym tylko, że p. Bevina nie zawiódł w danym wypadku niezaprzeczony realizm angielski, liczenie się z faktami nieodwracalnymi. Stało się to na skutek stanowiska olbrzymiej większości angielskiej klasy robotniczej wobec Polski Ludowej. Potwierdzają to również oklaski, jakie ten ustęp przemówienia Bevina wywołał wśród uczestników kongresu.

Najistotniejsze jest jednak to, że Kongres w Margate nie wniósł nowego wkładu do podstawowego zadania polityki europejskiej, jakim jest rozwiązanie zagadnienia niemieckiego. Nie dorzucił ani jednej cegły do gmachu wysiłków tych sił postępowych, które szukają rozwiązania sprawy Niemiec jedynie realnymi metodami demokratycznymi.

Uczestnicy Kongresu przyjęli, co prawda, oklaskami następujące oświadczenie p. Bevina: „Nie uważamy, aby istniejącej różnicy zdań w sprawie niemieckiej nie dało się usunąć. Nadal będziemy pracować, aby na zasadach umowy poczdamskiej osiągnąć tę jedność".

Oklaski świadczyły o tym, że robotnicy angielscy pojmują, iż jedność wielkich mocarstw i współpraca z ZSRR jest konieczna dla pokoju i bezpieczeństwa Europy, a Poczdam jest pierwszą gwarancją tego pokoju i bezpieczeństwa. Inną sprawą, że zbyt łatwo dają oni wiarę tego rodzaju deklaracjom ministerialnym. P. Bevin wyraził również wobec Kongresu swą zgodę na rezolucję, w której uczestnicy Kongresu, dając wyraz stanowisku najszerszych mas robotniczych Anglii, domagają się wprowadzenia zasad socjalistycznych do gospodarki niemieckiej.

Ale tegoż dnia angielski oficjalny komunikat doniósł o utworzeniu na mocy porozumienia między amerykańskimi i angielskimi władzami okupacyjnymi Rady Gospodarczej Niemiec, która podważa ideę Poczdamu, godząc bez wszelkich osłonek w podstawy formalne dotąd obowiązującego porozumienia między trzema mocarstwami. To nowe ustępstwo angielskie na rzecz trustów amerykańskich, z których taki np. trust Morgana włada już dziś większością przedsiębiorstw pozostającego pod okupacją angielską Zagłębia Ruhry — stanowi wymowną ilustrację wartości oświadczeń urzędowych w Margate.

Postronnemu obserwatorowi wydaje się to niezrozumiałe, ale jest faktem niezaprzeczonym, że znaczna część robotników angielskich daje jeszcze wiarę tego rodzaju deklaracjom swych przywódców labourzystowskich w odniesieniu do polityki zagranicznej.

Mówił p. Bevin i o Grecji. Twierdził stanowczo, że dopóki sprawuje urząd, Wielka Brytania nie zaangażuje się w wojnę domową w Grecji. Mówił tak po dwóch latach nieprzerwanych walk na nieszczęśliwej ziemi greckiej w okresie jego, p. Bevina, rządów, kiedy pod kierunkiem angielskich sztabowców, kosztem podatników angielskich i przy pomocy nowoczesnej broni angielskiej, zmuszało się bohaterski naród grecki do uległości wobec monarcho-faszystowskich zdrajców jego ojczyzny. Mówił tak, gdy interwencja przeciw demokracji greckiej jeszcze trwa, gdy Amerykanie jeszcze nie zluzowali w Grecji Anglików. Niewiarygodne, ale prawdziwe.

Ta sama taktyka ukrywania rzeczywistości i manewru miała miejsce w odniesieniu do ZSRR. Z jednej strony deklaracje i hasła „dobrej woli", z drugiej zakaz należenia do Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Radzieckiej oraz wydanie przez Komitet Wykonawczy Partii Pracy elaboratu pt. „Karty na stół", obficie upstrzonego oszczerstwami antyradzieckimi w duchu osławionej doktryny Trumana.

Inaczej wyglądała sprawa, gdy mowa była o zagadnieniach polityki wewnętrznej. Jak wiadomo, ta część obrad Kongresu przyniosła kierownictwu Labour Party i rządowi Attlee szereg dotkliwych porażek, których szczegóły podała już prasa codzienna. Sprawy polityki zagranicznej leżą jednak poza obrębem bytu codziennego i bezpośrednich zainteresowań robotnika angielskiego, któremu poza tym należyte ich zrozumienie utrudniają pewne psychologiczne momenty, właściwe stosunkom angielskim.

Słusznie też prasa podkreśla taki oto charakterystyczny moment z obrad Kongresu w Margate. Delegaci przyjmują oklaskami oświadczenie p. Bevina, że Wielka Brytania nie zamierza wycofać się z Bliskiego i Środkowego Wschodu, ponieważ od tego zależy dobrobyt mas pracujących Zjednoczonego Królestwa. Jest to stary już sposób zjednywania robotników angielskich dla polityki nierobotniczej. W tym też tkwi najbardziej istotna przyczyna tego zjawiska, że w dziedzinie polityki zagranicznej rząd labourzystowski jest kontynuatorem polityki konserwatywnej. Sposób ten jest dzisiaj w każdym bądź razie przestarzały. Nie przebierająca w środkach konkurencja amerykańska na życiowych dla Wielkiej Brytanii rynkach zbytu, rosnący katastrofalnie deficyt płatniczy i zależność finansowa od USA, odśrodkowe tendencje w dominiach, szerzące się niepowstrzymanie ruchy demokratyczne i wolnościowe w krajach półkolonialnych i koloniach — wszystko to mówi o kryzysie strukturalnym. Mówi o tym, że wysoki standart życiowy w Anglii metodami dotychczasowymi, metodami imperialistycznymi, nie da się już utrzymać.

Kongres Partii Pracy w Margate stał się terenem walki o metody i drogi wyjścia z kryzysu. Wyniki głosowania na Kogresie nie odzwierciadlają jednak dążeń klasy robotniczej i rzeczywistego układu sił. Na Kongresie podjęta została w szerszym niż dotąd zakresie walka o demokratyczne metody rozwiązania trudności gospodarczych i ustrojowych. Najbardziej konsekwentnym reprezentantem jej jest poseł Zilliacus. Lewica labourzystowska, aczkolwiek jeszcze nie skrystalizowana i niejednolita ideologicznie, zgodnie domaga się oderwania polityki brytyjskiej od polityki amerykańskiej i współpracy z siłami postępu i demokracji. Opozycja lewicowa potrafiła skupić na Kongresie poważną ilość głosów.

Innej drogi wyjścia z kryzysu nie ma w ogóle ani dla Anglii, ani dla jakiegokolwiek państwa i kraju.

Zrozumieniu tego dał ostatnio wyraz sekretarz generalny Związku Zawodowego Górników Brytyjskich Arthur Horner. Stwierdził on, że niezależność i rozwój narodu angielskiego zapewnić można jedynie na drodze zdecydowanej reorganizacji życia gospodarczego z innymi krajami, z tymi przede wszystkim, w których istnieje gospodarka planowa.

To stanowisko górników brytyjskich, czołowego oddziału klasy robotniczej Anglii, których zdecydowaną postawę i walkę podziwiał świat już niejednokrotnie, oddaje wiernie stanowisko szerokich rzesz robotników angielskich. Tych rzesz robotniczych, do których nastrojów i żądań tak zręcznie starali się przystosować swe oświadczenia przywódcy labourzystowscy na Kongresie w Margate.

M.

Szerokim frontem

Dokończenie ze strony 1-szej

których się obracają, z którymi związani są swą pracą zawodową, czy społeczną.

Walka z pasożytnictwem gospodarczym, jako wspólna sprawa całego świata pracy, przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia szeregów obozu demokratycznego i wzmocni bardziej jeszcze jednolity front klasy robotniczej i obu jej partii — PPR i PPS. — Wywrze ona również wpływ wychowawczy i uświadamiający na mniej upolitycznioną część społeczeństwa, przyczyniając ją do współdziałania w wielkiej akcji ogólnej i wiążąc ją w ten sposób ze sprawami państwowymi.

Na Pomorzu rozpoczęła się już organizacja aparatu społecznego do walki o uzdrowienie naszego obrotu towarowego. Wszyscy szczerzy demokraci — robotnicy, chłopi i inteligenci, mężczyźni i kobiety staną do apelu, aby w komisjach społecznych współpracować z organami władz w wykonaniu najważniejszego zadania, jakie stawia przed nami chwila obecna. W każdym większym zakładzie pracy, w każdym związku zawodowym, w każdej dzielnicy miejskiej, w gminie i w gromadzie na wsi, powstaną komisje do walki z drożyzną. Niezależnie od tego, cała ludność powinna okazać jak najdalej idącą pomoc w tępieniu paskarstwa, dostarczając komisjom informacji o wszelkich jego przejawach. Dopiero taka masowa, powszechna akcja bowiem umożliwi wyzwolenie naszego kraju od zmory spekulacji i pełną realizację podjętego dzieła

Powitamy serdecznie uzdrowieńczy nurt w spółdzielczości

na fali powszechnej walki ze spekulacją

Referat posła Popiela na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu

W numerze wczorajszym ze względu na późną porę ograniczyliśmy się do podania krótkiej informacji o przebiegu wieczornego posiedzenia Sejmu, na którym uchwalona została ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu w zakresie zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym. Głosowanie poprzedziło przemówienie pos. Popiela (PPR) który szczegółowo zreferował projekt ustawy. Obecnie podajemy w uzupełnieniu najistotniejsze ustępy tego referatu.

Poseł Popiel wskazuje, że walka o handel jest kolejnym węzłowym ogniwem o sprawiedliwy podział dochodu narodowego i o przyśpieszenie tempa wzrostu tego dochodu. Pomimo wzrostu produkcji, konsumenci — szerokie rzesze robotników, chłopów, inteligencji pracującej, rzemieślników — nie mogą z tego w pełni korzystać z powodu nadmiernie wygórowanych marż zarobkowych, które sięgają 150 i więcej procent, zwiększając w niesłychany sposób zyski pośredników. Scharakteryzowszy pokrótce całokształt ustaw, mających na celu przeprowadzenie właściwej polityki cen — pos. Popiel wskazuje, że drogą one do zamknięcia nożyc cen w sektorze państwowym i samorządowym oraz wolnorynkowym. Po ustaleniu tych pierwszych cen, przychodzi czas na zepchnięcie w dół górnej, wolnorynkowej dźwigni nożyc — do poziomu usprawiedliwionego umiarkowanym uczciwym zarobkiem pośrednika.

Referowana ustawa przewiduje komisje notowań cen, komisje cennikowe oraz społeczne komisje cen. Pierwsze — złożone z fachowców fotografują niejako ruch cen, drugie — z udziałem czynnika społecznego — ustalają, według wskazówek Biura Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ceny wzgl. zysk brutto i ogłaszają wyniki, trzecie — złożone z czynnika społecznego, kontrolują zgodność cen oraz kierują wykroczenia do Komisji Specjalnych.

W dalszym ciągu pos. Popiel omawia przewidzianą w ustawie procedurę karną, opartą o działalność Komisji Specjalnej, poczym w imieniu Komisji zgłasza rezolucję, w której Sejm wzywa Radę Ministrów, aby przy tworzeniu komisji cennikowych, uwzględnione były przedstawicielstwa producentów i konsumentów.

Pos. Popiel stwierdza następnie, że dla zapewnienia całej akcji powodzenia, konieczne jest należyte związanie czynnika społecznego z aparatem państwowym oraz wytworzenie takiej atmosfery ogólnej, aby spekulant spotkał się z ogólnym potępieniem i demaskowaniem ze strony społeczeństwa.

Mówiąc o roli spółdzielczości w walce ze spekulacją — referent wskazuje, że ruch spółdzielczy powinien oczyścić swe szeregi z obcych duchowo elementów.

„My, którzy byliśmy pionierami ruchów spółdzielczych — Samopomocy Chłopskiej na wsi, zamkniętych robotniczych spółdzielni w mieście, oraz wytwórczych spółdzielni rzemieślniczych — z całą serdecznością witalibyśmy i wspierali oczyszczający uzdrowieńczy nurt w spółdzielniach na fali powszechnej walki ze spekulację" — oświadczył mówca, po czym wniósł o przyjęcie ustawy w przedłożeniu rządowym z poprawkami Komisji.

Czwarty dzień obrad Sejmu

WARSZAWA. 3. 6. (PAP). Czwartkowe posiedzenie plenarne Sejmu Ustawodawczego rozpoczęło się w dniu 3 czerwca br. o godzinie 12.15. Pierwszym punktem porządku dziennego było trzecie czytanie ustawy o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku grunt., przyjętej w drugim czytaniu w dniu poprzednim. Również i w trzecim czytaniu projekt ustawy został uchwalony ogromną większością głosów — przeciwko głosom z klubu PSL.

Dalej na porządku dziennym — sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej w sprawie zmiany ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim. — Referent poseł Strzałkowski (SD) wyjaśnia, iż nowela rozszerza przepisy ustawy na tych, którzy doznali uszczerbku na zdrowiu w czasie służby w formacjach antyfaszystowskich podczas wojny domowej w Hiszpanii oraz w oddziałach partyzanckich Tito w Jugosławii.

Izba jednogłośnie uchwaliła projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu.

Poseł Krygier (PPS) referował następnie sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o ustawie, upoważniającej ministra Skarbu do zaciągania pożyczek zagranicznych do wysokości 250 mil. dolarów amerykańskich na cele odbud. gospodarczej. Jak wynika z wyjaśnień referenta, na sumę tę składają się uprzednio zaciągnięte pożyczki na sumę 114,5 milionów dolarów amerykańskich, które wymagają obecnie tylko legalizacji. Na pozostałą sumę ustawa przewiduje, upoważnienie rządu do zaciągnięcia nowych pożyczek.

W drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy uchwalono jednogłośnie.

Poseł Raabe (PPS) referuje sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o utworzeniu polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. — Referent podkreśla, że podobne instytucje istnieją już oddawna w szeregu państw. Zadaniem Instytutu będzie badanie zagadnień międzynarodowych, studia nad życiem politycznym innych państw, nad zagadnieniami społecznymi, gospodarczymi, kulturalnymi i stosunkami prasowymi. Ponadto Instytut organizować będzie prace naukowe i wydawnicze o Polsce w językach obcych, wydawać biuletyn, będzie organizować biblioteki, kursy, wykłady, i odczyty.

Ustawa została uchwalona w drugim i trzecim czytaniu jednomyślnie.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

„Skarb wojenny" de Gaulle'a

Brzydka afera z 77 milionami franków

PARYŻ. 3. 6. (PAP). Komunikat AFP donosi, że premier Ramaiedr polecił przeprowadzenie dochodzenia celem zbadania w jaki sposób tajny urzędowy dokument zwany „raportem Ribiere", sporządzony po ustąpieniu de Gaulle'a płk. Paszy przekazał do banku pań. Raport ten opublikowany przez Andre Wurmster w „Le Soir" ujawnia, że szef wywiadu de Gaulle'a płk. Paszy przekazał do banku państwa 77 milionów franków, celem utworzenia „skarbu wojennego" na wypadek nowej wojny i konieczności opuszczenia przez de Gaulle'a Francji. Autor zwraca ponadto Passy'emu nie dozwolone operacje giełdowe, polegające na wymianie franków na dewizy zagraniczne po kursie legalnym i sprzedaży ich po kursach czarno-giełdziarskich.

W rachunkowości figurowała niezmiennie suma 77 milionów a zysk był przelewany do kasy wywiadu.

Nad dopływem Missisipi

huragan zrównał z ziemią cztery wsie

Budynki waliły się jak domki z kart — Szpitale przepełnione rannymi

Setki ludzi bez dachu nad głową

PINE BLUFF — ARKANSAS, 3. 6. — W ub. niedzielę niezwykle silny huragan spustoszył cztery gminy, położone na południe od Pine Bluff, miasta, leżącego nad rzeką Arkansas. Według dotychczasowych wiadomości, zginęło 31 osób, rannych jest 200 osób. Cyfry te nie są ostateczne.

Huragan uderzył z niesłychaną siłą na przestrzeni 6 km, szerokości i 32 km długości. Największe spustoszenia zanotowano w mieście Union, na południe od Pine Bluff. W pobliskiej miejscowości Watson Chapel runęły wszystkie budynki, położone na głównej ulicy. Niewielkie osiedle na przedmieściach Grider Field zostało zrównane z ziemią. Lotnisko odniosło nieznaczne uszkodzenia.

Droga, którą przeszedł huragan, zawalona jest gruzami zdemolowanych domów. Zdruzgotane auta i tramwaje zabarykadowały drogi. Na teren dotknięty klęską zmobilizowano lekarzy i pielęgniarki, a samochody ciężarowe i auta osobowe zarekwirowano dla improwizowanych ambulansów ratunkowych.

Jedyny szpital miejscowy jest przepełniony. Ze składnic wydobyto zapasowe łóżka i zaimprowizowano pomieszczenia dla dalszych rannych, których ciągle przybywa.

PINE BLUFF, 3. 6. — W uzupełnieniu wiadomości o katastrofalnych skutkach straszliwego cyklonu, który szalał w okolicach Pine Bluff w stanie Arkansas (USA), donoszą, że kilkaset osób zostało pozbawionych dachu nad głową.

Sytuację pogarszają ulewne deszcze i burze gradowe, które trwają bez przerwy. Akcję ratowniczą opóźniają wyrwane z korzeniami drzewa i rozpadliny w ziemi Linie telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Istnieje obawa, że straty w ludziach są większe, niż się przypuszcza.

Marshall popiera prawicowy rząd de Gasperii

WASZYNGTON, 3. 6. (PAP). Sekretarz stanu Marshall oświadczył wczoraj, że Stany Zjednoczone zamierzają okazać pomoc rządowi de Gasperi. Marshall w oświadczeniu swym pochwalił decyzję de Gasperi w sprawie utworzenia rządu chrześcijańsko-demokratycznego i zaznaczył, że de Gasperi może liczyć na pomoc Stanów Zjednoczonych.

Droga dalszego uaktywnienia członkó w naszej partii

Przystępujemy do doniosłej dla naszego życia partyjnego akcji wymiany tymczasowych legitymacji członkowskich na stałe. Akcja ta obejmie cały kraj i zostanie przeprowadzona przez pełnomocników powołanych przez komitety partyjne na wszystkich szczeblach.

Z małej liczebnie partii w okresie okupacji wyrosła Polska Partia Robotnicza na partię „milionową", przekraczającą 800 tys. członków. Postulat masowego werbunku członków do partii został w pełni zrealizowany. Trafna ocena sytuacji przez Polską Partię Robotniczą i słuszna jej polityka były przyczyną wzrastających jej sukcesów w każdej dziedzinie życia politycznego, społecznego i gospodarczego.

Robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi wstępowali masowo i wstępują nadal do partii gdyż są przekonani o słuszności jej polityki, wyciągając wnioski z dotychczasowych wyników i osiągnięć. Nie wszyscy oni są gruntownie obznajmieni z podstawowymi teoretycznymi naszej partii. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że sukcesy te osiągnęła ona tylko dzięki nauce i taktyce marksistowskiej, która warunkuje słuszną drogę, jaką obrała. Dlatego też stoi obecnie przed partią olbrzymie zadanie wychowania nowych członków, pogłębienia ideologicznego ich światopoglądu, utrwalenia i ugruntowania go, rozszerzenie ich horyzontu myślowego.

Ale przy tym masowym werbunku nowych członków do partii nie do uniknięcia był napływ pewnej ilości ludzi innego typu, którzy nie z głębokiego przekonania o słuszności naszej sprawy, nie ze świadomości o konieczności walki o nią ale dla kariery wstąpili do partii, kierując się interesem własnym i koniunkturą polityczną. Przy gwałtownym wzroście partii był to objaw niestety nie uniknięny.

Ludzi takich w naszej partii jest niewiele. Lwia część naszych towarzyszy to ludzie, którzy są członkami partii z oddania sprawie robotnicze i głębokiego przekonania o słuszności drogi, po której kroczy nasza partia. Wykazał to i wykazuje masowy i wzrastający wciąż udział naszych towarzyszy we wszystkich akcjach, czy to o charakterze ogólnopaństwowym jak referendum, wybory, akcja siewna, antydrożyźniana i t. d. czy też o charakterze lokalnym, jak chociażby wyścig pracy, udział w Radach Zakładowych, pracy związków zawodowych i t. d.

Uzyskanie stałej legitymacji jest dla każdego peperowca zaszczytem. Członek partii nie nie otrzyma legitymacji partyjnej tylko w wypadkach, uzasadnionych ważnymi powodami. Tym nie mniej akcja ta pozwoli uaktywnić dotychczas biernych członków naszej partii. Tych, którzy ograniczali się do płacenia składki i ewentualnego udziału w zebraniach koła, nie uczestnicząc w masowych kampaniach, przeprowadzanych przez partię. Musimy sobie bowiem zdać sprawę, że ci bierni to w większości swej albo tacy, którzy poddali się ogólnej fali wstępowania do PPR, albo też ci nieliczni, którzy zostali w nieumiejętny sposób do partii wciągnięci. Mamy tu na myśli postępowanie niektórych towarzyszy, którzy zamiast przekonywania i urabiania ideologicznego nowych członków poszli łatwiejszą drogą mechanicznego werbunku. Wśród tych nielicznych na szczęście towarzyszy mamy wielu uczciwych demokratów, wielu dobrze pracujących na swym odcinku zawodowym robotników i pracowników, musimy tylko przez pogłębienie wśród nich pracy ideologicznej przekonać ich o konieczności uaktywnienia się, przekonać, że szkodzą zadaniom, które stoją przed całym narodem traktując swą przynależność do partii jako formalność. Uaktywnienie, ideologiczne wychowanie tego nowego narybku partyjnego, to zadanie komitetów i komórek partyjnych na najbliższą przyszłość. Przy umiejętnym podejściu do tych towarzyszy, przy uczciwym traktowaniu swych obowiązków uzyskamy z dotychczasowych „biernych" niewątpliwie cennych współtowarzyszy walki o naszą sprawę.

Polska Partia Robotnicza jest awangardą ruchu robotniczego, czołowym oddziałem bojowym w walce o lepszą przyszłość Polski, Polski niepodległej, miłującej wolność i dążącej do zrealizowania ustroju bez wyzysku i ucisku. Partia taka musi więc mieć członków przepojonych duchem oddania i bezgranicznego poświęcenia, zdecydowanych bojowników o zwycięstwo słusznej sprawy. Dlatego nie ma w jej szeregach miejsca dla karierowiczów, nie ma miejsca dla biernych, przyglądających się z boku temu co się u nas dzieje i przemianom jakie się dokonywują. Prawdziwy bowiem peperowiec — to bojownik o skrawę ludu przepojony świadomą dyscypliną i oddany tej sprawie. I to jest sens polityczny obecnej akcji, — zmiany legitymacji tymczasowych na stałe.

E. M.

Akcja antyspekulacyjna na Pomorzu

wkracza na nowe tory

2500 przeszkolonych kontrolerów weźmie udział w wykrywaniu i tępieniu paskarstwa

W związku z uchwaleniem nadzwyczajnych pełnomocnictw dla Rządu do walki z drożyzną i spekulacją, delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy zwołała w dniu wczorajszym konferencję z udziałem przedstawicieli Urzędu Woj., delegatów partii politycznych, Okr. Komisji Zw. Zaw., organizacji młodzieżowych ZWM i OM TUR, Związku Sam. Chłopskiej oraz Ligi Kobiet.

Celem konferencji było omówienie właściwego zorganizowania akcji kontrolnej na naszym terenie i natychmiastowego przystąpienia do przeszkolenia kontrolerów społecznych. Obecni na konferencji przedstawiciele władz i organizacji społecznych, zobowiązali się przedłożyć Komisji Specjalnej najpóźniej do dnia 7 czerwca br. imienne listy delegatów, wybranych spośród najlepszych swoich pracowników i członków, którzy zostaną natychmiast przeszkoleni.

Ogólna liczba przeszkolonych kontrolerów na terenie woj. pomorskiego wynosić będzie początkowo około 2500 osób.

W obszernej dyskusji omówiono szereg problemów związanych z akcją oraz wysunięto projekt ścisłej współpracy woj. wydziałów gospodarczych oraz partii politycznych z delegaturą Komisji Specjalnej, bowiem pozostają one w bezpośrednim kontakcie z masami robotniczymi i chłopskimi, a znając dokładnie sytuację gospodarczą w terenie, moga sygnalizować o istniejących bolączkach na odcinku handlu w mieście i na wsi oraz wymiany towarowej między wsią i miastem.

Poza tym zwrócono uwagę na niewłaściwy często skład komisji cennikowych w których niejednokrotnie zbyt słabo reprezentowani są przedstawiciele warstw pracujących. Skład personalny komisji cennikowych na Pomorzu postanowiono uzupełnić, przy czym komisje te będą zgodnie z ustawą zajmowały się nadal ustalaniem cen, a akcję kontrolną wezmą na siebie społeczne komisje kontroli cen. Czynniki te będą w stałym kontakcie z Komisją Specjalną jako organem represyjnym.

Walka z inflacja plotek

Łączność podziemia gospodarczego z obcym wywiadem

Ostatnie ekspose tow. min. H. Minca na posiedzeniu plenarnym Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 maja br. jak zwykle odznaczało się wszechstronną i wnikliwą analizą naszego życia gospodarczego i jasnym sformułowaniem rządowego programu walki z drożyzną i spekulacją. Przemówienie min. Minca dostarczyło wiele materiału do rozważań nad strukturą naszego życia gospodarczego, nad przyczynami dotychczasowego chaosu cen i występujących sporadycznie objawów spekulacji. Pragniemy zwrócić uwagę na jeden ważki szczegół w przemówieniu tow. min. Minca, który podkreślił m. in. łączność między spekulacją, która jest niewątpliwie jednym z objawów szkodnictwa gospodarczego, a pewnymi ośrodkami antypolskiego wywiadu, związanymi z reakcją w naszym kraju.

Niejednokrotnie już nasza prasa zwracała uwagę, że elementy spekulacyjne w swej destrukcyjnej robocie posługują się politycznym instrumentem plotki i fałszywych pogłosek, przy pomocy których starają się wzniecić niepokój w opinii publicznej. Plotki te są inspirowane przez obce agentury, a spekulanci wszelkiego rodzaju chętnie służą reakcjonistom naszym i zagranicznym w rozprowadzaniu fałszywych pogłosek natury gospodarczej, widząc w tym swój własny zysk. W ten sposób nastąpiło całkowite przymierze między szkodnikami politycznymi i szkodnikami gospodarczymi.

W swoim ostatnim przemówieniu na plenum Sejmu min. Minc wyraźnie powiedział, że jedną z poważnych przyczyn ostatnich gorączkowych skoków cen była świadomie zorganizowana kampania plotek i pogłosek. Do nich należały fałszywe insynuacje o rzekomych zamiarach rządu zmiany banknotów pięciuset i tysiączłotowych o zamierzonej jakoby inflacji, o wywozie zboża z Polski do Rosji itd. Minister nazwał plotkę o wywozie zboża „łajdacką", chociażby dlatego, ponieważ w bieżącym sezonie gospodarczym otrzymaliśmy od Związku Radzieckiego poważną ilość zboża, bez którego nie moglibyśmy przetrwać do dnia dzisiejszego.

Charakterystycznym zjawiskiem jest powstawanie tego rodzaju plotek jednocześnie w różnych ośrodkach kraju, co stanowi wyraźny dowód istnienia zorganizowanego ośrodka szkodnictwa gospodarczego.

Akcja ta wiąże się organicznie z przemytem żywności z Polski do Niemiec i z przemytem dolarów do Polski przy pomocy rozmaitego rodzaju obcych agentów. Jest to akcja mająca na celu podważenie naszego życia gospodarczego. Prowadzona jest przez podziemie polityczne, które poniosło klęskę w walce o podważenie bezpieczeństwa naszego kraju i się postanowiło powetować sobie przegraną szkodnictwem na odcinku gospodarczym.

Podziemie gospodarcze wszelkimi środkami dąży do podważenia zaufania do naszego pieniądza. Na skutek tego popiera czarną giełdę, rozsiewa sugestie inflacyjne i posługuje się spekulacją, aby utrudnić w ten sposób stabilizację stosunków, wywołać niezadowolenie w masach pracujących i szkodzić w realizacji planu inwestycyjnego i trzyletniego planu gospodarczego.

Słusznie powiedział minister Minc, że brudna i mętna fala plotek godzi nie tylko w interes państwa, ale również w interes każdego obywatela.

To jednoczesne uderzanie w interes państwa i w interes obywatela wyraźnie wskazuje na konieczność udziału całego społeczeństwa, a przede wszystkim warstwy pracującej w akcji zwalczania podziemia gospodarczego. Nie wystarcza bowiem osobiście odgrodzić się od fałszu i plotek lub z politowaniem pokiwać głową, gdy dowiadujemy się o jakiejś głupiej a nikczemnej insynuacji. Lecz należy z całą stanowczością wyjaśniać otoczeniu źródło powstawania i szkodliwość fałszów rozsiewanych przez reakcję i spekulację, należy swoje otoczenie uzbrajać moralnie przeciw tej antypaństwowej i antyspołecznej agitacji.

Władze bezpieczeństwa, wojsko, milicja i władze skarbowe energiczną akcją muszą zabezpieczyć nasze granice przed przemytnikami i obcymi agenturami, aby nie uciekała z Polski żywność do Niemiec i aby nasze ośrodki reakcyjne nie otrzymywały dolarów, które przyczyniają się do tworzenia psychozy inflacyjnej i psychozy dolarowej, na której zarabiają nowi plutokraci-waluciarze i która stanowi instrument walki z ładem gospodarczym, o którego ustalenie zabiega rząd i warstwy pracujące. Nie powinno być również pobłażliwości dla autorów tych plotek i głupców, którzy je powtarzają.

Ze swej strony społeczeństwo energicznie musi przeciwstawić się tej dywersji gospodarczej, która musi ponieść taką samą klęskę, jaką poniosła dywersja polityczna. Społeczeństwo ludzi pracy nie może poddawać się sugestiom wszelkiego rodzaju wichrzycieli i szkodników, lecz rzeczowo oceniając nasze położenie gospodarcze, musi samo przyczynić się do likwidacji wszelkiego rodzaju plotek i unieszkodliwienia ich autorów.

L. R.

Jak odnaleziono rękopis „Pana Tadeusza"

Bezcenny zabytek Niemcy ukryli na Dolnym Śląsku

W związku z wiadomością o odnalezieniu we Wrocławiu rękopisu „Pana Tadeusza" otrzymujemy z kompetentnego źródła następujące bliższe szczegóły w tej sprawie. Rękopis „Pana Tadeusza" został w roku 1939 wcielony do zbiorów „Ossolineum" we Lwowie. Jest to t. zw. rękopis „dzikowski", który swego czasu sprzedał syn poety, Władysław Mickiewicz, Stanisławowi Tarnowskiemu, znanemu prof. historii w Krakowie. Rękopis ten został artystycznie oprawiony przez słynnego introligatora lwowskiego, Aleksandra Semkowicza, i wystawiony na wystawie Mickiewiczowskiej we Lwowie. Wraz z najcenniejszymi zbiorami Niemcy wywieźli rękopis „Pana Tadeusza" na Dolny Śląsk do miejscowości Adelin (Adelsdorf). Zbiory te obok innych zostały wywiezione w 1945 do Warszawy i zdeponowane w Bibliotece Narodowej. Z końcem marca br. zbiory „Ossolineum" sprowadzono z Warszawy do Wrocławia.

Wśród przywiezionych rękopisów znalazł się również w stanie nieuszkodzonym bezcenny rękopis „Pana Tadeusza"

Bezpośrednie połączenie Goeteborg — Praga, przez Gdynię, Bydgoszcz Poznań i Wrocław

W najbliższym czasie zostanie uruchomiony pociąg na trasie Goeteborg—Praga przez Gdynię, Bydgoszcz, Poznań, Wrocław. W skład pociągu wchodzi wagon sypialny I, II i III klasy typu szwedzkiego. Pociąg ten będzie kursował dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki.

Na okres letni uruchomił „Orbis" nowe wagony sypialne na trasach: Warszawa—Kudowa, Warszawa—Bydgoszcz—Gdynia oraz Katowice—Gdynia.

Z dniem 1 lipca pociąg paryski na linii Warszawa—Zebrzydowice otrzyma wagon restauracyjny.

—o—

Zaopatrywanie samolotu w paliwo podczas lotu

LONDYN, 3. 6. — Samolot brytyjski typu „Lancaster", który wystartował z wysp Bermuda do lotu bez lądowania do Londynu, został zaopatrzony w powietrzu w pobliżu wysp Azorskich w paliwo. Samolot-tankowiec wystartował z lotniska Santa Maria i zaopatrzył samolot „Lancaster", dokonywujący próbę, w 2.400 galonów benzyny. Samolot brytyjski jest pilotowany przez wicemarszałka lotnictwa Donalda C. Bennet, dyrektora linii lotniczych, obsługujących trasę Anglia — Południowa Ameryka.

Potworne zbrodnie reakcjonistów greckich

BELGRAD, 3. 6. (PAP). Z Aten donoszą, że skazano na śmierć sekretarza EAM w Laryssie dr. Joanidosa. Dziennik albański „Aszkimi" stwierdza, że wyrok śmierci, wydany na dr. Joanidosa za to, że złożył przed komisją śledczą ONZ zeznania, niewygodne dla rządu greckiego, podważa autorytet ONZ i jego organów.

BELGRAD, 3. 6. (PAP). Agencja Tanjug donosi z Aten, że w miejscowości Kalameti wystawiono na widok publiczny głowy siedmiu ściętych partyzantów greckich. Wśród straconych znajdowała się jedna kobieta.

Na zachodzie upały na wschodzie ochłodzenie i deszcze

LONDYN, 3. 6. (PAP) W większości krajów europejskich nadal panują tropikalne upały. Nawet w nocy temperatura była bardzo wysoka. W Londynie temperatura doszła po południu do 32 st., a na prowincji do 51 st. Należy się spodziewać dalszego wzrostu temperatury. Temperatura zanotowana w poniedziałek w Londynie była najwyższa, jaką obserwowano w ciągu ostatnich 80 lat.

Jak donosi radio Frankfurt, w Niemczech dają się już zauważyć katastrofalne skutki suszy.

Według radia moskiewskiego, na północy i na wschodzie Związku Radzieckiego panuje pogoda chłodna, nastąpił wzrost zachmurzenia, zaczęły padać deszcze, co wpłynie bardzo korzystnie na zbiory.

Urzędowa cena octu daje sklepom 25 proc. zysku

Na rynku notowane są wypadki pobierania nadmiernych cen za ocet w sprzedaży detalicznej. Źródła miarodajne wyjaśniają, że jest to zjawisko zupełnie bezpodstawne, gdyż przemysł państwowy dostarcza octu w dostatecznej ilości, zapewniając kupiectwu godziwy zysk. Cena, ustalona w drodze porozumienia przemysłu fermentacyjnego z Min. Aprowizacji, PCH i „Społem" wynosi dla octu 6 proc. — 75 zł. za 1 litr bez wliczenia wartości butelki lub za jej zwrotem. W cenę tę wchodzi 11 proc. marża zarobkowa hurtowni i 25 proc. marża zysku detalisty.

Przy pobieraniu dodatkowej należności za butelki, spółdzielnie i sklepy detaliczne obowiązane są do wydawania pokwitowań na sumę zastawu, który winien być konsumentowi natychmiast zwracany po dostarczeniu próżnej butelki.

W izbach światło elektryczne — w obejściu pracują motory

Gołuszyce - pierwsza wieś pomorska całkowicie zelektryfikowana

(Od własnego sprawozdawcy)

Elektryfikacja wsi do września 1939 r. była całkowicie zaniedbana. Państwo nie brało czynnego udziału w elektryfikacji, a prawie wszystkie elektrownie w Polsce, a tym samym i koncesje stanowiły własność obcego kapitału, którego celem była oczywiście nie elektryfikacja Polski, a jedynie osiągnięcie własnego maksymalnego zysku. Również działalność większości elektrowni samorządowych nie dawała w rezultacie istotnych efektów z uwagi na kłopoty finansowe samorządów i charakterystyczną tendencję pokrywania niedoborów budżetowych z wpływów za energię elektryczną.

Rząd w planie trzyletnim umieścił elektryfikację 2500 wsi i zlecił okręgowym zakładom energetycznym przy pomocy czynnika społecznego, jakim są komitety elektryfikacyjne na szczeblu gromady czy powiatu, zrealizowanie tego planu. Pomorskie Zjednoczenie Energetyczne w roku bieżącym otrzymało zadanie zelektryfikowania 30 wsi. Jest to liczba mała wobec ogromu zadania całkowitej elektryfikacji wsi polskiej, ale jest to jednocześnie dużo, jeśli chodzi o nasze możliwości finansowe, techniczne i eksploatacyjne. Jest to przecież start z poziomu niemal zerowego w kraju, który odbudowuje jeszcze zniszczenia wojenne i walczy z trudnościami w każdej niemal dziedzinie życia.

Na spotkanie poczynań rządu w dziedzinie elektryfikacji idzie inicjatywa wsi. Przykładem tego była piękna uroczystość, jaka odbyła się w ub. niedzielę we wsi Gołuszyce, powiatu świeckiego. Gołuszyce jest pierwszą wsią, która w planie trzyletnim została całkowicie zelektryfikowana przy współudziale całej gromady.

Chłop pomorski rozumie dziś dobrze, że przebudowa ustroju wsi likwidacja nękających ją braków, nieracjonalnej pracy, mało rentownej produkcji wymaga mechanizacji gospodarki rolnej, która jest możliwa tylko w oparciu o elektryfikację..

Spodziewać się należy, że zelektryfikowana wieś Gołuszyce stanie się przykładem i podziała dodatnio na inne komitety elektryfikacyjne naszego województwa, by zdecydowanie wzięły się do dzieła.

Praca instalacyjna w Gołuszycach odbyła się w następujących okolicznościach: Rolnik tej wsi, człowiek światły i energiczny, ob. Porożyński, zwierzył się miejscowemu nauczycielowi Pronobiczowi, że pragnąłby wszystko uczynić, aby gromada Gołuszyce miała światło elektryczne. Obaj rozpoczęli z początku ostrożną agitację. Po pewnym czasie, gdy cicha propaganda zaczęła już wydawać owoce, postanowiono zwołać organizacyjne zebranie gołuszyckiego komitetu elektryfikacyjnego.

Na następnym posiedzeniu długo debatowano nad tym, jak się wziąć do dzieła.

W rezultacie prezes Porożyński udał się do dyr. Zjedn. Energetycznego inż. Bijasiewicza w Bydgoszczy. Wkrótce doszło do porozumienia, że dwie trzecie kosztów w gotówce, robociźnie i materiałach gromada pokryje zaraz, tj. półtora miliona zł, a jedną trzecią odda po żniwach. Praca się rozpoczęła. Zjednoczenie dało tylko jedną siłę fachową, kierownika Kosmalskiego, a chłopi zobowiązali się do pracy.

Trzeba było przeciągnąć 2,8 km sieci wysokiego napięcia i 3,3 km sieci niskiego napięcia. Chłopi w przeciągu 36 godzin wykopali 35 dołów pod słupy i umocnili je. Pracowano z nadzwyczajnym zapałem przez sześć tygodni i przed wyznaczonym terminem było już wszystko gotowe.

Dzień włączenia energii elektrycznej stał się wielkim świętem dla całej gromady. Gospodynie wybieliły mieszkania, oczyściły zabudowania, umaiły je zielenią. Już od godz. 4 rano wieś żyła świątecznym nastrojem. Budynek szkolny oddano na przyjęcie gości, a dziedziniec zamieniono na letnią salę, na której odbyła się akademia i wielka zabawa taneczna. Z okien szkoły wyglądały głośniki muzyczne i różnokolorowe reflektory, przygotowane już na wieczorną zabawę. Do stacji transformatorowej wyruszono z pieśnią i muzyką. Cała gromada i bliższa okolica wzięła udział w tym uroczystym pochodzie.

Radość wśród mieszkańców wsi była niewypowiedziana, gdy we wszystkich domach zabłysło światło elektryczne. Na uroczystej akademii jako pierwszy przemówił prezes komitetu, ob. Porożyński, przedstawiając wysiłki wsi nad przeprowadzeniem elektryfikacji, następnie przemawiali przedstawiciele władz. Wszyscy składali powinszowania mieszkańcom Gołuszyc, że zdobyli się na przeprowadzenie tak pięknego i pożytecznego dzieła. Później udano się do gospodarza Nowackiego na próbną młóckę i do gospodarza Porożyńskiego (brata prezesa) na próbę zelektryfikowanej sieczkarni. Motor zapuścił starosta powiatu świeckiego. Następnie w miłym nastroju odbył się obiad, połączony z występami młodzieży wiejskiej i szkolnej pod kierunkiem nauczyciela Pronobicza.

Wieczorem urządzono zabawę taneczną, która zakończyła ten wielki dzień dla 58 gospodarzy wsi Gołuszyce.

Pomnik dla robotników, poległych z rąk faszystowskiego podziemia

Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Sochaczewie postanowił rozpocząć zbiórkę funduszów na pomnik dla siedmiu bohaterskich robotników z Fabryki Sztucznego Jedwabiu, którzy podczas akcji wyborczej polegli z rąk faszystowskiego podziemia.

Na apel komitetu pośpieszyli natychmiast funkcjonariusze z ORMO i towarzysze z PPR, ktrzy złożyli na ten cel znaczne sumy.

Pomnik zostanie odsłonięty w rocznicę śmierci siedmiu młodych robotników.

Praca kolei w cyfrach

W kwietniu br. przewieziono na PKP — 21.483.484 pasażerów (w marcu 19.367.146), nie licząc repatriantów i przesiedleńców. Wpływy za przewóz osób i bagażu wyniosły 1 miliard 181.204.060 zł (w marcu 968.880.888 zł).

W ruchu repatriacyjnym i przesiedleńczym przewieziono 110.509 osób (w marcu 64.177).

W ruchu towarowym naładowano 379.014 wagonów towarowych (w marcu 344.686). Wpływy z ruchu towarowego wyniosły — 1.485.452.963 zł.

Węgla w kwietniu przewieziono na PKP 3.813.887 ton (w marcu 3.346.631 ton), w tym dla przemysłu i innych odbiorców w kraju 1.760.377 ton, na eksport — 1.248.430 ton resztę dla PKP.

Kto kształci nasze dzieci?

Na marginesie akcji zbliżania szkolnictwa do społeczeństwa

Od pewnego czasu Min. Oświaty prowadzi akcję, mającą na celu zbliżenie szkolnictwa do społeczeństwa. W tym celu w roku bieżącym zorganizowano udział społeczeństwa w egzaminach dojrzałości w szkołach średnich ogólno-kształcących dla młodzieży i dla dorosłych oraz w zakładach kształcących nauczycieli i w szkołach zawodowych typu licealnego. Postanowiono również zaprezentować społeczeństwu dotychczasowy dorobek szkół, do czego zostanie wykorzystane zakończenie roku szkolnego.

Akcję Ministerstwa Oświaty należy powitać z pełnym uznaniem. Społeczeństwo bowiem ma prawo wiedzieć, jak i w jakim kierunku postępuje kształcenie dzieci i młodzieży, w czyich znajduje się rękach i jakie daje rezultaty. Pobieżna bowiem obserwacja stosunków panujących w szkolnictwie wzbudza uzasadnione zaniepokojenie, że atmosfera panująca w niektórych szkołach nie odpowiada istotnym tendencjom Polski Ludowej i nie pokrywa się z wymaganiami świata pracy. Uwagi te co prawda nie dotyczą ogółu naszego nauczycielstwa, które dało już liczne dowody zrozumienia tych obowiązków jako nauczycieli i wychowawców młodzieży w demokratycznym szkolnictwie polskim. Tym niemniej znane nam są liczne wypadki, w których nauczyciele wykazali całkowitą nieznajomość tych obowiązków. Jako przykład niechaj posłuży następujący fakt.

W pewnym środowisku nauczycieli szkół powszechnych zorganizowano samokształcenie we kółko geograficzne. Przypadkowo byliśmy uczestnikami jednego z wykładów, na którym prelegentka w następujący sposób referowała swoim kolegom nauczycielom „geografię" Ziem Odzyskanych. Przytaczamy prawie w dosłownym brzmieniu jej opinię o tych ziemiach, wypowiedzianą w czasie tego „wykładu".

„Tak, na Ziemiach Zachodnich jest wiele pięknych i uprzemysłowionych miast, jak Wałbrzych, Jelenia Góra i inne, cóż kiedy wiadomo kto w nich mieszka i kto na nich położył rękę. W ogóle te piękne Ziemie Zachodnie są dotychczas nieobsiane i przedstawiają sobą obraz chaosu i niezaradności gospodarczej i administracyjnej" i tak dalej w tym samym duchu.

Te i inne fakty świadczą o tym, że wśród naszego nauczycielstwa żyje i pracuje wiele osób, które zupełnie nie rozumieją, że w Polsce od czasów przedwojennych wiele się zmieniło i że należy nie tylko te zmiany wziąć pod uwagę, ale i realizować w nauczaniu i wychowywaniu młodzieży.

Ma się rozumieć, brak nam wciąż jeszcze dostatecznej ilości kadr nauczycielskich. Ma się rozumieć, Polska demokratyczna chce korzystać z każdej siły nauczycielskiej. Lecz nie znaczy to, że nauczyciele, tkwiący całkowicie w przeszłości, w zwyczajach i nałogach szkoły sanacyjnej, mogą nadal tak młodzież wychowywać, jak się tego nauczyli sami przed wojną. Nie propagując wcale zasady usuwania kogokolwiek od warsztatu pracy, domagamy się od czynników nadzorczych w szkolnictwie, aby zwrócili baczniejszą uwagę na atmosferę i stosunki panujące w niektórych zakładach naukowych i w niektórych ośrodkach nauczycielskich, ponieważ chcemy, aby nasze dzieci kształcone były i wychowywane na pracowników oddanych całym sercem i umysłem Polsce demokratycznej. Sądzimy, że rozpoczęta przez Ministerstwo Oświaty akcja zbliżenia szkolnictwa do społeczeństwa, powinna wziąć pod uwagę również i to zagadnienie. Niechaj akcja ta odpowie nam na pytanie — kto kształci nasze dzieci?

L. R.

Rewia tężyzny fizycznej młodzieży szkolnej w Wąbrzeźnie

W ub. niedzielę, dnia 1 bm. Wąbrzeźno było świadkiem pięknych uroczystości związanych z obchodem „Święta Młodzieży", w którym brała udział młodzież szkół średnich i powszechnych z powiatów Brodnicy, Rypina, Lubawy i Wąbrzeźna.

Święto to, było manifestacją siły i tężyzny fizycznej młodzieży.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele szkolnym, poczym na boisku sportowym, udekorowanym barwami narodowymi przedefilowała uczestnicząca w obchodach młodzież w strojach ludowych, wśród której wyróżniły się szkoły wiejskie z W. Radowisk i Myśliwca. Defiladę prowadził prof. Wiecki. — Z kolei nastąpiły przemówienia — dyr. Habla który powitał gości, młodzież i społeczeństwo, kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego dr. Skopowskiego i starosty powiatowego Sajana. Mówcy omówili znaczenie wychowania fizycznego dla młodzieży, podkreślając zasadę starożytnych: „W zdrowym ciele — zdrowy duch".

Po odśpiewaniu przez połączone chóry — „Warszawianki", „Naszego Bałtyku" i „Rozszumiały się wierzby" pod dyr. prof. Lewandowskiego rozpoczęły się barwne, dwie i pół godziny trwające pokazy korowodów, pląsów, tańców narodowych i regionalnych w wykonaniu szkół z miasta i powiatu. W barwnym korowodzie wystąpiły dziewczęta z Wąbrzeźna z polonezem i kujawiakiem. Z Kujaw widz przeniesiony został w Tatry, podziwiał „Zbójnickiego" w wykonaniu młodzieży szkolnej W. Radowisk pod kierunkiem ob. Malinowskiego.

Całość programu uzupełniona została pokazami pląsów i tańców, wykonnych przez dzieci młodsze pod kier. koleżanek Wieckiej, Paradowskiej, Boguckiej, Piekło, Fenskiej, Bauerowej i Bowszycowej. Zasłużony poklask zebrali chłopcy szkoły męskiej pod kier. ob. Mandziuchowej i Tatarowej za wykonanie ćwiczeń marynarskich. Masowy pokaz gimnastyki przeprowadził ob. Wiecki. W ramach święta odbyły się zawody lekkoatletyczne i gry sportowe.

Na boisku miejskim zgromadziło się trzy i pół tysiąca młodzieży i tłumy publiczności.

Również w ramach święta odbył się pokaz obozowiska harcerskiego przeprowadzony — przez prof. Przystalskiego i drużynowego Dygasiewicza. Ofiarowane przez społeczeństwo miasta Wąbrzeźna nagrody rozdał Kurator dr. Skopowski, życząc zwycięzcom dalszych sukcesów.

Odśpiewaniem Roty i pieśni wieczornej zakończono wielką rewię młodzieży.

Dodać należy, że rewia ta była zasługą zgodnej współpracy nauczycielstwa tak szkół powszechnych jak i średnich, które solidnie pracuje nad wychowaniem młodego pokolenia. Nie można pominąć współpracy kół rodzicielskich, które w zrozumieniu doniosłości sprawy zajęły się pod kier. dyr. Wasilewskiego, kierownika szkoły Kotewicza i prezesa Nizwantowskiego wyżywieniem tak wielkiej liczby uczestników. Również podkreślić należy życzliwe ustosunkowanie się i owocny udział w organizacji święta, burmistrza miasta ob. Lenartowskiego Władysława. (P)

Ośrodki letniskowe w powiecie bydgoskim będą dostępne dla ludzi pracy

Specjalne wagony motorowe i autobusy — Znaczna obniżka cen w zakładach gastronomicznych

Na terenie powiatu bydgoskiego mamy szereg pięknych ośrodków wycieczkowych i letniskowych. Ośrodki te, a zwłaszcza Smukała, Chmielniki i Rynkowo, pięknie położone wśród lasów i jezior — przy postawieniu ich na odpowiednim poziomie, stać by się mogły idealnym miejscem wypoczynku dla zmęczonej całodzienną pracą ludności miasta Bydgoszczy. Niestety zarówno niedogodna komunikacja, jak i zbyt wysokie ceny pobierane przez właścicieli miejscowych zakładów gastronomicznych nie sprzyjają bynajmniej masowej wędrówce ludzi pracy do wspomnianych miejscowości. W związku z tym zainterpretowaliśmy w tej sprawie starostę Michalskiego.

— Jakie są możliwości udostępnienia ludziom pracy wypoczynku w Smukale, Chmielnikach i Rynkowie?

— Podczas ostatnich wyjazdów w teren w związku z organizowaniem kolonii letnich dla dzieci — informuje nas starosta — stwierdziłem niejednokrotnie, że ceny pobierane w restauracjach letniskowych są zbyt wygórowane, nawet na takie artykuły, jak woda sodowa, piwo i lody. To też w tych dniach powołana zostanie komisja, która ustali cennik dla zakładów gastronomicznych, na podstawie ceny zakupu towarów, przy uwzględnieniu uczciwej marży zarobkowej. Wszyscy nieprzestrzegający cen wyszczególnionych w cenniku, spotkają się z represjami aż do zamknięcia danego zakładu włącznie, bo przecież sezon letni — okres wypoczynku dla mas pracujących nie może być równocześnie źródłem nadmiernych zysków dla nieuspołecznionych właścicieli wszelkiego rodzaju zakładów gastronomicznych. W ogóle charakterystycznym jest objaw, że obecnie, kiedy komisje cennikowe stale obniżają ceny artykułów spożywczych — ceny w restauracjach od szeregu miesięcy utrzymują się nadal na tym samym wysokim poziomie. Należy położyć temu kres i to jak najszybciej.

— W jaki sposób zamierzacie zlikwidować te niedomagania?

— Przede wszystkim, po opracowaniu cenników dla poszczególnych zakładów gastronomicznych i rozesłaniu ich zainteresowanym, zostanie utworzona specjalna komisja lotna, której celem będzie kontrolowanie, czy właściciele tych zakładów respektują cenniki, a w wypadku wykroczeń, komisja upoważniona będzie do stosowania kar. Mamy pełną nadzieję, że akcja nasza nie minie się z celem i przyniesie pozytywne wyniki z korzyścią dla świata pracy.

Jeśli natomiast chodzi o usprawnienie komunikacji, to muszę podkreślić, że od 1 maja, kolejka do Smukały odchodzi co godzinę, a autobus do Brzozy w każdą niedzielę i święta 4 razy w ciągu dnia. Niezależnie od tego chcemy uruchomić wagony motorowe do Smukały w godzinach wieczornych tak, aby ludzie pracy mogli po zajęciach wyjechać do lasu na świeże powietrze, spędzić tam kilka godzin i powrócić do Bydgoszczy jeszcze tego samego dnia o godz. 24.

W kierunku Brzozy zostanie również zwiększona ilość przejazdów autobusowych. Dołożymy wszelkich starań — kończy starosta Michalski, aby wszyscy pracujący mieszkańcy Bydgoszczy mogli z łatwością i za niską opłatą wyjeżdżać do naszych ośrodków letniskowych, a tam po cenach możliwie jak najniższych otrzymać pożywienie i napoje chłodzące.

Wyrażamy ze swej strony nadzieję, że akcja zmierzająca do ożywienia ośrodków letniskowych w pow. bydgoskim i uprzystępnienia ich ludziom pracy — spotka się z poparciem całego społeczeństwa bydgoskiego.

MIK

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

ŚRODA
4
czerwca

Kalend. Rzym.-Kat. — Franciszka.
Kalendarzyk Słowiański — Lutomiła.
Wschód słońca — 3.34; zachód — 19.42.
Nocny dyżur lekarza Ubezpieczalni Społecznej: Dr. Mosurowa Helena, Słowackiego 2a.
Apteka dyżurna do dnia 6 bm. włącznie przy Placu Wolności.
Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.
Straż Pożarna — tel. 12-34.
Karetka PCK — tel. 15-41, Przedmiejska 1.

W lusterku

Plotka

W mieście Pekinie, stolicy Chin
sługębną ktoś ukuł famę;
plotką godną wykpienia i drwin
i stworzył z niej cały dramat.

Plotka — rzecz babska i owszem, lecz
mądrzejszych już nudzić zaczyna...
(Ach jak to dobrze, że taka rzecz,
nie u nas się dzieją, a w Chinach).

Agapit.

BOŻE CIAŁO

W dniu jutrzejszym o godz. 11 wyruszy z bazyliki katedralnej uroczysta doroczna procesja, którą celebrować będzie ks. biskup Radoński w asyście ks. biskupa Korszyńskiego, prałatów i kanoników Kapituły Katedralnej, ks. ks. profesorów Seminarium Duchownego, kleryków oraz księży i parafian wszystkich kościołów we Włocławku. Procesja przejdzie ulicami: Pl. Kopernika, Cyganką, 3 Maja, Pl. Wolności i ul. Brzeską. W godzinach popołudniowych wyruszy procesja z kościoła Najśw. Serca Jezusowego. W tej procesji wezmą udział także parafianie i duchowieństwo wszystkich kościołów włocławskich. (Jur)

„GRUBE RYBY" W TEATRZE ZIEMI KUJAWSKIEJ

We czwartek 5 bm. i w piątek 6 bm. w sali Teatru Ziemi Kujawskiej wystąpi zespół teatru bydgoskiego, który wystawi sztukę Bałuckiego „Grube ryby". Sztuka ta ściągnie niewątpliwie liczny zastęp bywalców teatralnych. (dw

INTERESUJĄCY ODCZYT

Klub Literacko-Artystyczny we Włocławku organizuje w dniu 4 bm., tj. dzisiaj, odczyt prof. dr. Czesława Zgorzelskiego pod tytułem „Romantyzm w Polsce". Odczyt ten odbędzie się w sali Muzeum Kujawskiego przy ulicy Słowackiego 1, o godzinie 18.30.

Nie wątpimy, że zarówno osoba prelegenta, wybitnego znawcy okresu romantyzmu, jak i sam temat ściągną liczne rzesze słuchaczów. Odczyt ten będzie szczególnie pożyteczny dla młodzieży szkolnej, gdyż ułatwi jej naukę. (dw)

ZJAZD DELEGATÓW TOW. KRAJOZNAWCZYCH

W dniach 5 i 6 bm. odbędzie się w Gdańsku pierwszy po wojnie zjazd delegatów oddziałów Towarzystwa Krajoznawczego z całej Polski. Na zjazd ten jako delegaci z Włocławka wyjeżdżają: przewodniczący oddziału włocławskiego ob. Zdzisław Arentowicz i ob. Wacław Gąszczyński. (dw)

JUTRO ZBIÓRKA NA P. C. K.

Jutro dnia 5 bm. Polski Czerwony Krzyż z racji Tygodnia PCK urządza na ulicach naszego miasta zbiórkę publiczną. Wszyscy dorośli członkowie PCK bez względu na zajmowane stanowisko są proszeni o przybycie do lokalu PCK przy ul. Pomiejskiej 1 w godzinach rannych jak najwcześniejszych, aby wziąć czynny udział w zbiórce. Osobisty udział członków PCK w zbiórce wpłynie dodatnio na jej przebieg i zwiększy jej wpływy. (Jur)

„DEUTSCHE REICHSPOST"

W miejscowości Leopoldowo, na jednym z domów wisi do dziś skrzynka pocztowa poniemiecka z napisem „Deutsche Reichspost". Chyba już wielki czas, żeby skrzynkę „spolonizować". (dw)

Trzy pożary w jednym dniu

Pracowity dzień włocławskiej Straży Pożarnej

W nocy z niedzieli na poniedziałek t. j. z 1 na 2 bm. o godz. 24 Włocławska Zawodowa Straż Pożarna została zaalarmowana przez Posterunek Milicji Obywatelskiej w Kowalu o groźnym pożarze, jaki wybuchł w miasteczku. Wyjazd na miejsce pożaru nastąpił niezwłocznie. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że ogień opanował stodołę ze zbożem i zagrażał niebezpieczeństwem rozszerzenia się na sąsiednie zabudowania. Aby zlokalizować ogień straż zmuszona była do rozwinięcia linii wężowej o znacznej długości 700 metrów i po dwugodzinnej akcji pożar został zagaszony.

Tej samej nocy o godz. 4.20 zaalarmowano straż ponownie meldując o groźnym pożarze w Lubieniu, gdzie były już straże miejscowe i z Zakrzewa, lecz na skutek posiadania tylko ręcznych sikawek nie mogły ognia opanować. Na polecenie prezydenta miasta ob. Kubeckiego włocławska straż udała się do Lubienia. W ogniu znajdowały się dwa domy. Po przybyciu straży z Włocławka przybyły jeszcze trzy straże: z Przedcza, Chodcza i Kutna. Całe akcję przeciwogniową prowadziła straż włocławska, ze względu na najlepszy sprzęt przeciwpożarniczy. Akcja trwała pięć godzin i ostatecznie pożar zlikwidowano. Tak w Lubieniu jak i w Kowalu udział w akcji przeciwogniowej brała jedna i ta sama sekcja strażacka, na skutek czego strażacy wrócili do remizy wyczerpani, zmoczeni i ze zniszczonymi mundurami. Jeden ze strażaków powrócił bez butów, bowiem te uległy zniszczeniu w czasie walki z żywiołem.

Tegoż dnia o godz. 19.35 zaalarmowano Straż Pożarną po raz trzeci. Tym razem zapaliło się torfowisko na Krzywym Błocie w pobliżu stacji wodociągów i kanalizacji. Akcja w danym wypadku była bardzo utrudniona, bowiem torfowisko paliło się nie tylko na dość szerokiej przestrzeni, ale również wgłąb. Strażacy musieli na rozżarzonym torfowisku wyrębywać specjalne korytarze w ziemi, aby dostać się do ogniska pożaru i zalać je wodą. Po półtoragodzinnej akcji straż wróciła do remizy.

Przy wszystkich trzech pożarach kierował akcją komendant Postolski. (Jur

Koncert wiosenny „Lutni"

Na sali było miło i sympatycznie. Trzeba przyznać, że do tego nastroju przyczyniła się również i sama sala wioślarzy, która, jak mogliśmy to stwierdzić w czasie koncertu „Lutni", nadaje się do tego rodzaju imprez. Być może jest ona trochę za mała i dlatego stłumiła nieco pełnię dźwięku chóru mieszanego, który jest zespołem licznym, ale drobny ten mankament nie mógł wpłynąć na całość nastroju.

Koncert rozpoczął chór męski wykonując kolejno: „Moje hale", „A kiedy przyjdę" i „Slitzne nasze łąki pola". Pod wytrawną batutą prof. Bojakowskiego chór brzmiał całą pełnią harmonii, potwierdzając opinię o usilnej i starannej pracy zarówno dyrygenta nad zespołem, jak i wszystkich członków chóru. Zwraca przy tym uwagę coraz to lepszy dobór głosów i ich zespolenie w jedną organiczną całość. Szczególnie ładnie wypadło „A kiedy przyjdę..." Wallek Walewskiego.

Występująca jako solistka młoda pianistka A. Celińska spotkała się z przychylnym przyjęciem publiczności. Dostrzegliśmy u niej poważne podejście do interpretacji, płynące ze związku duchowego z twórczością; szczególnie widać to było przy wykonaniu Etiudy As-dur Chopina i „Polichinollo" Rachmaninowa. Natomiast w Etiudzie Cis-moll dostrzegliśmy mniejsze opanowanie pianistyczne szczegółów gry. I tu jednak pianistka wniknęła subtelnie w poezję Chopina, oddając ją w sposób wykraczający poza ramy przeciętności.

Po przerwie chór mieszany wykonał „Na cześć wiosny" Prosnaka i ks Chlondowskiego „Tęsknota za Śląskiem". Szczupłe rozmiary sali stłumiły nieco, jak już wspomniałem, pełnię dźwięku tego dużego zespołu. Niemniej z żywym zainteresowaniem i z przyjemnością śledziliśmy szczegóły wykonania, świadczące nie tylko o staranności, ale o głębokim wczuciu się w interpretację. Prof. Bojakowski panował nad całością ze zwykłą sobie swobodą i umiejętnością, raz jeszcze potwierdzającą jego walory jako dyrygenta, i znawcy chórów.

Osobnych kilka słów należy poświęcić solistce W. Radomskiej, która odśpiewała „Pieśń wieczorną" Moniuszki i „Stacha" Kossobudzkiego. Po szybkim opanowaniu tremy, którą dostrzegliśmy na wstępie, solistka wykazała, że posiada miły i piękny głos. Szczególnie czysto i ładnie wypadła pieśń „Stach".

Jak zwykle subtelny i wysoce artystyczny akompaniament ob. Czuchowskiej-Pietraszewskiej zasługuje i tym razem na szczere uznanie.

Raz jeszcze podkreślić należy nie tylko wartość samego koncertu, ale prawdziwie artystyczny nastrój panujący na sali w dniu tegorocznego koncertu wiosennego.

Andrzej Gryf.

PRZYDAŁBY SIĘ JESZCZE JEDEN PRZYSTANEK

Jak wiemy pomiędzy Włocławkiem a pobliskim naszym zdrojowiskiem Wieniec została w roku bieżącym uruchomiona komunikacja autobusowa. Zachodzi jednak pewna okoliczność która utrudnia tą komunikację stwarzając zupełnie niepotrzebną niewygodę. Utrudnieniem tym jest brak przystanku dla autobusów w jakimś punkcie środkowym Włocławka. Samochód odjeżdża ze stacji autobusów i bez zatrzymania się zmierza do Wieńca, gdzie przystaje dwukrotnie.

Kuracjusze powracający z Wieńca przybywszy do Włocławka zmuszeni są nieraz iść po wykąpaniu się przez całe niemal miasto, męcząc się zupełnie niepotrzebnie. Wskazane byłoby i konieczne ustanowienie drugiego — przystanku w punkcie ułatwiającym mieszkańcom przeciwległych punktów miasta dostanie się do domów bez takich trudności. (dw)

POSZUKIWANIA

Kto mógłby udzielić jakichkolwiek informacji o losie niżej wymienionych osób proszony jest o zgłoszenie się do Biura PCK przy ul. Przedmiejskiej 1.

1) Balotti Jadwiga ur. 1934 r. w Stanisławowie, córka Kazimierza i Stefanii, 2) Bieguń Helena z domu Rakoczy ur. 1. 3. 1891 w Mariampolu, 3) Bieguń Jan, ur. 5. 1921 r. syn Heleny, 4) Karczewska Bronisława, c. Floriana i Elżbiety lat 50, 5) Matijanek Henryka lat około 40, córka Wincentego i Władysławy, 6) Niedźwiedzki Marceli, 7) Niedźwiedzki Teofil, zam. w 1943 roku w Hucie Bystrzyckiej, 8) Piotrowski Julian, 9) Przewłocka Eugenia, ur. 1927 r. córka Kazimierza, 10) Przewłocki Władysław, ur. 1929 r. syn Wiktora, 11) Rakoczy Piotr ur. 30. 11. 1910 w Sichowie, 12) Sokołowska Zofia z d. Fritz ur. 1898, 13) Gielewski Stanisław, s. Adolfa, 14) Łopato Maria z d. Michałcewicz ur. 1904 we wsi Pieckuny, 15) Kubiak Marian ur. 5. 8. 1936 w Poznaniu syn Stanisława, 16) Kurzak Marian-Stefan z Zawiercia i 17) Zalewska Helena ur. 1889 r. córka Antoniego.

TO TRZEBA UREGULOWAĆ

W naszym mieście targi odbywają się we wtorki, czwartki i soboty.

Niestety, na targowisku panuje bezprzykładny nieporządek. Gospodynie przybyłe na targ otaczają przekupnie i przekupki, które podbijają ceny, a następnie zakupiony towar odstępują naszym żonom i matkom, naturalnie już z dużym zarobkiem dla siebie.

Przed wojną przekupkom nie wolno było kupować na rynku przed godziną 10 lub 11-tą. Przede wszystkim musieli się zaopatrzyć w artykuły pierwszej potrzeby mieszkańcy miasta, a dopiero potem handlarze. Dzisiaj jest odwrotnie. Najpierw wykupią wszystko przekupki, które w dodatku nie posiadają żadnych świadectw handlowych i narażają skarb państwa na straty.

Postępowanie takie godzi zwłaszcza w świat pracy, i dlatego apelujemy do czynników kompetentnych aby wreszcie została ukrócona swawola przekupek. (Jur)

8 CZERWCA WYSTAWA PLASTYKÓW

W dniu 8 czerwca, o godz. 12-tej w sali Muzeum Kujawskiego nastąpi otwarcie wystawy plastyków należących do Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Pomorskiego.

Wystawa ta w Grudziądzu wzbudziła duże zainteresowanie i jest zwiedzana przez miłośników tej dziedziny sztuki. Przypuszczać należy, że i nasze miasto potrafi docenić znaczenie tego doniosłego wydarzenia artystycznego.

Komitet Organizacyjny Wystawy w Włocławku stanowią ob. ob.: Marian Turwid, Tadeusz Mokrzycki, Jadwiga Daszkiewiczówna, Józefa Prawowska Majchrowicz i prof. Mieczysław Woźnicki, Komisarzem Wystawy jest artysta malarz Leon Płoszaj.

W skład Komitetu Honorowego weszli: wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Wojciech Wiechno, wicewojewoda pomorski Henryk Trzebiński, ks. biskup Karol Radomski, — przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Jerzy Bojańczyk, prezydent miasta Ignacy Kubecki, wicestarosta Stanisław Czekański, naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki prof. Jerzy Roemer, red. Czesław Andrzejkowicz, dyrektor Witold Statkiewicz, inspektor szkolny Stanisław Kutyło i przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych Zenon Bartosiewicz. (dw)

JESZCZE O „DNIU MATKI"

We czwartek 29 ub. m. o godz. 18-ej staraniem Koła Szkolnego PCK zorganizowana została w Liceum i Gimnazjum im. Marii Konopnickiej uroczysta akademia ku czci Matki. Po okolicznościowym przemówieniu uczennicy Zofii Zaleskiej odbyły się występy chóru gimnazjalnego pod batutą prof. Bojakowskiego. Z kolei nastąpiły solowe popisy uczennic Zofii Trockiej i W. Piotrowskiej oraz deklamacje M. Kałotówny i H. Szarwarkowskiej, wreszcie gra na fortepianie A. Bąkówny i W. Maciejewskiej. W ostatniej części programu podobała się bardzo zebranym inscenizacja fragmentów z „Matki" Sewera w wykonaniu uczennic klasy I-C, które wystąpiły w strojach góralskich, a nadto uczennica Danuta Tarczyńska przy muzyce prof. Bojakowskiego odczytała wzruszający fragment „Dłonie matki" z powieści Gustawa Morcinka „Po kamienistej drodze".

Matki zostały obdarzone przez uczennice pięknymi bukietami kwiecia. Salę wypełniała szczelnie publiczność, złożona z rodziców uczennic oraz młodzież szkolna.

Po zakończeniu akademii goście dziękowali dyrektorce, ob. Zofii Ślusarskiej, oraz profesorkom ob. ob Sztolcmanównie i Straszewskiej za urządzenie tej miłej uroczystości. (Jur)

„Biczownicy" w Bydgoszczy

Zarówno świat lekarski, jak również ludzie sami powracają do dawnych sposobów leczenia się, których podstawę stwarzają: powietrze, słońce, i woda, czyli wodolecznictwo.

W Bydgoszczy okupant hitlerowski wiele niepowetowanych szkód poczynił w Ubezpieczalni Społecznej, wywożąc najcenniejsze aparaty i urządzenia lecznicze. Nietknięta pozostała jedynie hydroterapia wraz z całą aparaturą. Nic też dziwnego, iż ubezpieczeni w bydgoskiej Ubezpieczalni Społecznej, gorliwie wyznawcy wodolecznictwa wykorzystują ten — szczęśliwy moment i coraz liczniej odwiedzają zakład hydroterapii.

Oprócz różnych kąpieli chorzy na reumatyzm, artretyzm itp. korzystają z masażu wodnego, który zwie się popularnie „biczem". Bijący silnie strumień wody, kierowany umiejętną ręką pracownika zakładu masuje zrówną siłą i wielką skutecznością całe ciało, gwarantując nienaruszenie mięśni, choćby one były już schorzałe, a ludziom nerwowym przywraca tak konieczny spokój i opanowanie, wzmacniając również ich samopoczucie.

Obecnie liczba „biczowników" w Ubezpieczalni Społecznej stale się powiększa, szczególnie kobiety chętnie korzystają z hydroterapii.

Skierowań na hydroterapię udziela specjalista-lekarz dr. Klikowicz.

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Interesantów przyjmuje Administracji codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedzielę i święta od godz. 8-ej do 10-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77.
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 1 mm szer. 1 szpalta po 5 zł, reklamowe 10 zł. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada
Prenumerata miesięczna 60 zł. z przesyłką pocztową 70 zł

Włamywacze przed Sądem Doraźnym

Surowy wyrok na młodocianych bandytów

Wczoraj odbyło się w Bydgoszczy posiedzenie Sądu Doraźnego, któremu przewodniczył sędzia S. O. Urbanowicz. Na ławie oskarżonych znaleźli się: Henryk Grabowski, lat 19, czeladnik fryzjerski, zam. w Bydgoszczy przy ulicy Świętojańskiej 19, Kazimierz Kowalski, lat 18, mechanik samochodowy, zam. w Bydgoszczy, ul. Świętojańska 10 Benedykt Borkowski, lat 18, uczeń-radiomechanik, zam. przy ul. Warmińskiego 20, oraz Henryk Kloska, lat 18, uczeń tokarski, zam. przy ul. Pomorskiej 48.

Wszyscy czterej zostali aresztowani 8 kwietnia br. i osadzeni w więzieniu w Bydgoszczy. Zorganizowali oni w swym gronie szajkę, mającą na celu rabunek mienia obywateli miasta. Wielokrotnie napływały do komisariatów MO meldunki o kradzieżach i włamaniach do różnych instytucji państwowych, spółdzielczych i prywatnych. Społeczeństwo bydgoskie zaniepokojne było w wysokim stopniu dokonywanymi rabunkami. Władze bezpieczeństwa wpadły jednak na trop złoczyńców, co spotkało się z uznaniem i zadowoleniem mieszkańców miasta. Czterej rabusie mają dużo na sumieniu. W nocy z 2 na 3 marca br. okradli fabrykę gwintowników i narzędzi „Prototyp", czyniąc szkodę na blisko 200.000 zł. Dalsze kradzieże nie ustawały, stawały się coraz bardziej zuchwałe. Dopiero 5 kwietnia br. nad ranem patrol milicyjny zatrzymał na ulicy Dworcowej dwóch osobników, niosących ciężką walizę. Byli to oskarżeni Grabowski i Borkowski.

W świetle dochodzenia okazało się że byli oni uczestnikami szajki dokonywującej w ostatnich czasach kradzieży i włamań. Dochodzenie wykazało dalej, że do szajki tej należeli również Kowalski i Kloska. I tych ujęła Milicja. Banda ta miała swoją spelunkę w mieszkaniu Grabowskiego przy ul. Świętojańskiej 19. Tam powstawały wszelkie plany kradzieży i tam znoszono łupy z nocnych wypraw złodziejskich. — Hersztem bandy był Grabowski. Okradanie kiosków i małych sklepów dawało im za mało dochodu, postanowili dokonywać włamań na większą skalę, to też w nocy z 23 na 24 marca br. dokonali śmiałego rozboju w mieszkaniu Konstantego i Łucji Makowieckich przy ul. Grunwaldzkiej 129. Weszli tam w ten sposób, że najpierw wyrżnęli otwór w drzwiach, prowadzących do sklepu i przez otwór ten otworzyli drzwi od wewnątrz. Po wejściu do sklepu Grabowski wziął leżący nóż rzeźnicki, po czym wszyscy udali się do mieszkania prywatnego. Weszli do sypialni, gdzie spali właściciele mieszkania, Grabowski doskoczył do łóżka, uderzył rękojeścią noża śpiącego gospodarza i zarzucił mu pierzynę na głowę. Inni zrobili to samo z żoną napadniętego. Rabusie unieśli ze sobą 220.000 zł oraz cenną biżuterię, a ponadto pościągali napadniętym obrączki i pierścionki z palców. Po dokonaniu rabunku zbiegli. Zuchwała szajka dokonała jeszcze szeregu innych napadów.

Wczoraj przed Sądem Doraźnym młodociani przestępcy przyznali się do winy tylko częściowo, wyjaśniając, że nie we wszystkich rabunkach uczestniczyli.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Masojada. Na wstępie wyraził zadowolenie, że władze bezpieczeństwa i MO wykryły bandę, która spędzała sen z oczu spokojnych obywateli miasta. Prokurator podkreślił wysokie napięcie złej woli oskarżonych, którzy z dokonywania przestępstw uczynili sobie rzemiosło, po czym wniósł o surowe ukaranie. — Oskarżonych bronili adwokaci: Sypniewski i Bromirski. Starali się oni zmniejszyć winę oskarżonych, przypominając sądowi, że oskarżeni są jeszcze bardzo młodzi i dorastali w okresie zdziczenia obyczajów, jakie sam stosował i chętnie tolerował okupant. Adw. Sypniewski, przyznając, że oskarżeni muszą ponieść karę, prosił, żeby wyrok był taki, aby odstraszył oskarżonych i innych, chcących wejść na drogę przestępstwa, ale żeby kara umożliwiła im powrót w szeregi ludzi uczciwych.

Po trzygodzinnej naradzie Sąd Doraźny ogłosił wyrok, skazujący Henryka Grabowskiego na 10 lat więzienia, Kazimierza Kowalskiego na 10 lat więzienia i Benedykta Borkowskiego również na 10 lat. Ponadto Sąd orzekł utratę praw obywatelskich i honorowych na 5 lat. Henryk Kloska skazany został na 3 lata więzienia i 3 lata pozbawienia praw. (D)

Niesumienny szewc odpowie przed Sądem

Ob. Tadeusz Gąsieniec, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Mazowieckiej 18 m. 3, dał z początkiem kwietnia szewcowi Józefowi Gęgawskiemu, zam. w Bydgoszczy przy Placu Wolności 5, dwie pary cholew od długich butów, aby ten zrobił mu całe buty.

Kiedy ostatnio ob. Gąsieniec zgłosił się u szewca po odbiór butów, ten oświadczył mu, że cholewy zostały skradzione. Zachodzi jednak przypuszczenie, że Gegawski cholewy sprzedał. Śledztwo jest w toku.

W razie udowodnienia mu przestępstwa zostanie on przykładnie ukarany, gdyż takie postępowanie podważa zaufanie do innych rzemieślników.

Po wizycie piłkarzy śląskich w Bydgoszczy

Wczoraj zamieściliśmy sprawozdanie z poniedziałkowego meczu piłkarskiego AKS — Brda, w którym zwycięstwo 5:2 odnieśli Ślązacy.

Jedenastka AKS-u jest obecnie jedną z pierwszych drużyn piłkarskich w Polsce, a zawodnicy: Piontek, Piec i Cholewa, znani są od dawna we wszystkich ośrodkach sportowych Polski. (D)



Piontek — kierownik ataku AKS-u. W meczu z „Brdą" strzelił dwie bramki.



Cholewa — prawy łącznik ataku AKS-u zdobywca dwóch bramek w spotkaniu z KKS „Brda". Najlepszy strzelec wśród śląskich drużyn piłkarskich.



Piec — środkowy pomocnik chorzowskiego AKS-u, czołowy piłkarz śląski.

„Czarna Gertruda" znów przed Sądem

Wyrok pierwszej instancji zatwierdzony

Dobrze jeszcze pamiętają mieszkańcy Bydgoszczy alarmujące wieści, jakie ukazywały się na łamach pism o okradaniu dzieci na ulicach miasta. Organa Milicji Obywatelskiej które wzorowo spełniają swe obowiązki, i tym razem położyły kres bezczelnym kradzieżom. Niedawno, bo 14 kwietnia br. odpowiadała przed sądem, schwytana sprawczyni głośnych kradzieży Gertruda Baasner, popularnie zwana „Czarną Gertrudą". Odpowiadała wówczas przed Sądem Grodzkim i skazana została na 4 lata więzienia.

Skazana Baasner, uważając, że otrzymała zbyt surową karę, założyła apelację.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał skargę odwoławczą „Czarnej Gertrudy".

Głównym świadkiem w toku tego przewodu sądowego była matka oskarżonej, żona Niemca. W zeznaniach swych twierdziła, że nie spodziewała się, aby córka jej była zdolna do okradania bezbronnych dzieci. Na usprawiedliwienie córki, matka miała jedynie to do powiedzenia, że Gertruda odziedziczyła złe instynkty po ojcu Niemcu, który okazał się człowiekiem nawskroś nieuczciwym. Poza tym oznajmiła ona, że oskarżona była wzięta na roboty do Rzeszy i tam wyszła zamąż za Niemca, co miało również ujemnie wpłynąć na córkę.

Sąd po zamknięciu przewodu, zarządził przerwę, po czym ogłosił wyrok zatwierdzający wymierzoną karę 4 lat więzienia. W motywach sąd wyraził stanowisko, że nawet pewne przeżycia psychiczne lub rodzinne nie mogą usprawiedliwiać popełnionego przestępstwa.

Tak więc postrach dzieci bydgoskich — „Czarna Gertruda", odcierpieć musi w całości karę orzeczoną w pierwszej instancji. (D)

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

CZWARTEK, DNIA 5 CZERWCA 1947 R.

6.57 Transmisja programu ogólnopolskiego. 8.20 Program na dzień bieżący — Bdg. 8.25 Transmisja programu ogólnopolskiego. 11.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 16.20 Muzyka symfoniczna z płyt — Bdg. 17.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 23.25 Koncert życzeń — Bdg. 23.55 Zakończenie audycji — W-wa.